

OBLICZA DUCHOWOŚCI JANA PAWŁA II

Ks. Henryk Wejman

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego
Szczecin

Wstęp

Jan Paweł II zapisał się w świadomości ludzi nie tylko jako żarliwy duszpasterz, niezwykle erudyta i wytrawny dyplomata, ale także jako wybitny mąż stanu i niedościgniony autorytet moralny. To właśnie ze względu na te przymioty obecny papież Benedykt XVI – jego następca, nazwał go Wielkim. To, kim był Jan Paweł II, płynęło przede wszystkim z prowadzonego życia duchowego. Odsłonięcie tej duchowości stanowi cel niniejszego przedłożenia, podstawą źródłową musi być więc jego nauczanie. Już podczas pobieżnego przejrzenia dają się zauważyć trzy oblicza tej duchowości.

Na pierwszy plan wysuwa się bezgraniczne zaufanie Bogu. Istotę tego w sposób najpełniejszy oddają słowa, wypowiedziane na placu św. Piotra w Rzymie podczas homilii na rozpoczęcie pontyfikatu 22 października 1978 r.: *Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!* Choć słowa te były skierowane wprost do wiernych, by zachęcić ich do zawierzenia Chrystusowi, to w nich Ojciec Święty zawarł i najpełniej wyraził stan swego ducha (treść pierwszej części przedłożenia).

To oblicze duchowości Jana Pawła II zostaje dopełnione przez następne – otwarcie na drugiego człowieka. Jest ono naturalną konsekwencją relacji z Bogiem. Żaden człowiek nie był obojętny Ojcu Świętemu. Z wrażliwością reagował na każde jego potrzeby. Ten wymiar swojej duchowości w sposób chyba najgłębszy zawarł w słowach zapisanych w pierwszej encyklice *Redemptor*

hominis: Człowiek jest podstawową drogą Kościoła (RH 14). To zatem musi stać się przedmiotem refleksji drugiej części tegoż przedłożenia.

Człowiek żyjący duchowością pozostaje wrażliwy nie tylko na Boga i bliźnich, ale także na wszelkie owoce ludzkiej myśli i wysiłków (por. KDK 53). Zawsze będzie szanował jego osiągnięcia intelektualne i techniczne, czyli kulturę, która stanowi o jego tożsamości narodowej. Właśnie Jan Paweł II odnosił się do tego z niezwykłym pietyzmem. Dla niego sprawa pomyślności Ojczyzny była jedną z najważniejszych kwestii, o czym świadczą słowa wypowiedziane na warszawskim lotnisku Okęcie na rozpoczęcie II pielgrzymki do Polski: *Ojczyzna jest naszą matką ziemską*¹. I temu zostanie poświęcona trzecia część obecnego przedłożenia.

1. Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi – bezgraniczne zaufanie Bogu

Jedna z łacińskich maksym mówi, że działanie jest następstwem bytu (*agere sequitur esse*). Adaptując te słowa do duchowości, trzeba powiedzieć, że ona jako owo działanie wyrasta z konkretnego podłoża. Tym podłożem dla duchowości Jana Pawła II było Boże obdarowanie, pojmowane jako udzielanie się Boga tak w akcie stworzenia, jak i odkupienia w Chrystusie.

Bóg najpierw udzielił się w akcie stworzenia. Polegało ono na obdarowaniu człowieka istnieniem i daniem mu swego ducha. Jan Paweł II dał temu wyraz w encyklice *Dominum et Vivificantem*. Napisał w niej: *Biblijne pojęcie stworzenia oznacza nie tylko powołanie do istnienia samego bytu wszechświata: czyli obdarowanie istnieniem – oznacza ono również obecność Ducha Bożego w stworzeniu: czyli początek zbawczego udzielania się Boga temu, co stworzył. Odnosi się to przede wszystkim do człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga* (DiV 12). W słowach tych wyraził świadomość źródła zaistnienia każdego człowieka, w tym siebie samego. Był osobiście przekonany, że jego istnienie jest wyrazem odwiecznej miłości Boga. Świadomość tego zaistnienia wzbudzała w nim z jednej strony uwielbienie Boga za akt stwórczy, czego przejawem było jego umiłowanie przyrody i jakże głębokie jej kontemplowanie, a z drugiej pobudzała go do zadumy nad wzniosłością ludzkiej godności. Jan Paweł II miał

¹ S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Jan Paweł II znów na polskiej ziemi*, Watykan 1983, s. 10.

nie tylko świadomość Boskiego obdarowania jego i każdego człowieka istnieniem, ale był wręcz głęboko przekonany o tym, iż Bóg w akcie stwórczym udzielił każdemu swego Ducha. Dał temu wyraz w słowach: *Duch Święty, jako współistotny w Bóstwie Ojcu i Synowi, jest Miłością i Darem (niestworzonym), z którego jakby ze źródła (fons vivus) wypływa wszelkie obdarowanie względem stworzeń (dar stworzony): obdarowanie istnieniem wszystkiego poprzez akt stworzenia; obdarowanie człowieka łaską poprzez całą ekonomię zbawienia (DiV 10).* Człowiek żyje i może wciąż wzrastać duchowo dlatego, iż Duch Święty, współistotny w Bóstwie Ojcu i Synowi, udziela mu – jak wynika z papieskich słów – swojej łaski.

Trzeba przyznać, że Jan Paweł II nie tylko miał świadomość własnej godności płynącej z aktu stworzenia, ale traktował ją jako powołanie. Świadczy o tym jego wypowiedź w czasie homilii wygłoszonej w katedrze św. Jana w Warszawie 16 czerwca 1983 r.: *Stworzenie było pierwszym i podstawowym obdarowaniem człowieka przez Boga. Odkupienie przewycięża nieposłuszeństwo człowieka wobec Stwórcy, czyli grzech – ten grzech bierze Chrystus na krzyż, aby swym posłuszeństwem aż do śmierci otworzyć nowe i wieczne przymierze Boga z człowiekiem: nową skalę obdarowania w Duchu Świętym, nowe Życie (...). Pozwólmy się ogarnąć tajemnicy Odkupienia: tajemnicy Syna Bożego! W niej to odsłania się także do końca jakże nieraz trudna do rozwikłania – tajemnica człowieka. I okazuje się, poprzez wszystkie cierpienia i upokorzenia jego – człowieka – najwyższe powołanie².* Słowa te, z których pobrzmiwa – trzeba przyznać – echo soborowego przesłania o tym, iż *ludzie są powołani do jednego i tego samego celu, to jest do Boga samego* (KDK 24), jednoznacznie wskazują na dynamizm więzi Jana Pawła II z Bogiem, tak właściwy dla rzeczywistości powołania. Wyczucie źródła własnego zaistnienia, upodobanie w tym Źródle i pragnienie bycia z Nim na wieki to nic innego jak składowe elementy powołania. A to pokazuje, że Jan Paweł II postrzegał Boga nie tylko jako źródło i cel życia, ale nade wszystko jako Istotę, która, udzieliwszy mu istnienia, troszczy się o niego i zapewnia mu spełnienie się w człowieczeństwie. Rozumiał Go jako Osobę, która obdarowała człowieka bezgraniczną miłością i stanowi gwarant jego bytowania. Wyraz temu dał podczas audiencji generalnej 3 września 1986 r., mówiąc: *Człowiek zależy od Stwórcy i podlega prawom, na których tenże Stwórca oparł ład stworzonego*

Tamże, s. 12–14.

*przez siebie świata: zasadniczy porządek istnienia; podlega więc także normom moralnym regulującym korzystanie z wolności*³.

Jan Paweł II nie tylko miał świadomość zależności od Boga, jaka wynika z aktu stworzenia i płynącego z tej zależności powołania do rozwoju człowieczeństwa, ale także głębokie poczucie dziecięctwa Bożego. Wyraził je w adhortacji *Christifideles laici*, w której napisał: *Przez Chrzest święty stajemy się dziećmi Boga w Jego Jednorodzonym Synu Jezusie Chrystusie. Każdy chrześcijanin obmyty wodą ze świętego źródła słyszy głos, który niegdyś rozległ się nad brzegiem Jordanu: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie» (Łk 3, 22), i wtedy wie, że został przyłączony do umiłowanego Syna, stając się synem przybranym i bratem Chrystusa. W ten sposób w dziejach każdego człowieka dopełnia się przedwieczny zamysł Ojca: «tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi» (ChL 11). Z jego słów przebija przekonanie o bezinteresownym działaniu Boga względem każdego człowieka, które najpełniej wyraziło się w Jego osobowym udzieleniu się w Chrystusie, a zarazem przeświadczenie o wyniesieniu tego człowieka, tj. dopuszczeniu go do udziału w Jego życiu wewnątrztrynitarnym. Dla Jana Pawła II obdarowanie dziecięctwem było Bożym darem, czyli aktem przekraczającym wymogi jego ludzkiej natury, choć w niczym jej nienaruszającym. On dobrze wiedział, że życie nadprzyrodzone, jakiego Bóg udziela człowiekowi, zasadza się na jego naturalnych możliwościach. Dlatego uważał, co też potwierdził osobistą postawą, że im głębiej człowiek będzie trwał w kręgu uświęcającej obecności Boga, tym więcej będzie się rozwijał duchowo, im mocniej zaś będzie zamykał się na Jego oddziaływanie, tym bardziej będzie słabł duchowo. Źródła tego życia Bożego upatrywał wyłącznie w Chrystusie. To On w tajemnicy odkupienia wysłużył je człowiekowi i udzielił w sakramencie chrztu. Tym samym Jan Paweł II uznał chrystocentryczny wymiar życia duchowego człowieka, tzn. wskazał, że w Chrystusie jest on wezwany do nowego życia, czyli życia syna w Synu. Zarazem podkreślił, że gdy on je podejmie w łączności z Nim, to będzie się rozwijał na chwałę Boga, w myśl starożytnego stwierdzenia św. Ireneusza: *Chwałą Boga żyjący człowiek*⁴.*

Dla Jana Pawła II Chrystus stanowił nie tylko źródło życia Bożego w człowieku, ale także sposób jego urzeczywistniania przez niego. Tym sposobem

³ J. Jarco (red.), *Jan Paweł II o życiu Chrystusa*, Warszawa 1995, s. 11.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 32–33.

jest miłość. Skoro człowiek zaistniał z miłości Boga i w Chrystusie został odkupiony, to na ten dar nie może odpowiedzieć inaczej, niż tylko miłością – i to w podobnym stylu, czyli ofiarowania się Bogu, jak On ofiarował się człowiekowi w Chrystusie. Istotę tej prawidłowości bycia człowieka względem Boga Jan Paweł II uwypuklił w słowach encykliki *Redemptor hominis: Człowiek w Tajemnicy Odkupienia zostaje na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! (...). Jeśli chce (on) zrozumieć siebie do końca (...) musi ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć* (RH 10). Z jego słów wyraźnie wynika, że tylko w dobrowolnym umiłowaniu Chrystusa tkwi twórcza moc duchowego rozwoju człowieka. Jeśli on podda się Jego bezgranicznej miłości, to nie tylko nie zazna ograniczenia w podmiotowości, ale wręcz przeciwnie: doświadczy pełni wolności i pokoju ducha, który wyrazi się w wewnętrznej równowadze, czyli osiągnięciu uporządkowania w bycie, jaki znamionował jego stan przed grzechem, a mianowicie wolności od troistej pożądlivosti: zmysłowej, żądzy dóbr doczesnych i afirmacji siebie samego wbrew wszelkim nakazom rozumu⁵. Doniosłość tej prawdy ludzkiego bycia względem Chrystusa wyraził w dalszych słowach tegoż samego passusu encykliki: *Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad samym sobą* (RH 10). To powierzenie się Chrystusowi było w życiu Jana Pawła II bezgraniczne: aż po rezygnację z własnej woli. Istotę tej postawy zawarł w słowach, jakie wypowiedział podczas homilii na rozpoczęcie pontyfikatu: *Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi*⁶. W tym upatrywał – czemu dał wyraz w udzielonym później Vittorio Messoriemu wywiadzie, którego wizualną postacią stała się książka *Przekroczyć próg nadziei* – synowskie oddanie się człowiekowi Chrystusowi w każdym wymiarze swojej egzystencji, tj. osobistej (zaufania Mu w każdej trudności psychofizycznej), wspólnotowej (zawierzenia Mu w trudnych relacjach interpersonalnych) i globalizacyjnej (dostrzeżenia w zasadach moralnych źródła rozwiązywania rozmaitych problemów międzynarodowych)⁷

W tym kontekście wzrostu w postawie zaufania Chrystusowi Jan Paweł II nie pozostał nieczuły na zagrożenie, jakie stwarza grzech. Dla niego grzech to

⁵ Por. J. Jarco (red.), *Jan Paweł II o życiu Chrystusa*, dz. cyt., s. 10.

⁶ Jan Paweł II, *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*, w: (red. Centrum Jana Pawła II), *Przekroczone próg nadziei. Czas pamięci*, Kraków 2010, s. 12.

⁷ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei* (opr. V Messori), Lublin 1994, s. 25–32.

nie tyle przekroczenie przez człowieka prawa Bożego, ile przeciwieństwo – jak to ujął w *Christifideles laici* – zbawczego udzielania się Boga człowiekowi (ChL 13). A zatem grzech jest – jak można zauważyć – barierą, która utrudnia dawanie się Boga. Dlatego w swoim nauczaniu koncentrował się nie tyle na rodzajach grzechu, ile jego niszczącej roli, chcąc w ten sposób ustrzec ludzi. Grzech człowieka jako akt obrazy Boga, a wręcz pogardy – jak go określił Jan Paweł II w czasie audiencji generalnej 6 listopada 1986 r. – dla Jego najświętszej Osoby⁸, wywołuje negatywne skutki. W pierwszym rzędzie osłabia więź z Bogiem i utrudnia wzrost duchowy. Sprawia, że człowiek staje się gorszy, tzn. przestaje realizować się w człowieczeństwie i zmierzać ku szczęściu. Następnej zaś – staje się przyczyną niechęci człowieka wobec drugiego, uniemożliwiając mu przez to tworzenie wspólnoty w duchu miłości i pokoju⁹.

Aby człowiek nie uległ grzechowi, a zarazem mógł wzrastać w oddaniu się Chrystusowi, winien stosować odpowiednie środki. Jan Paweł II wskazywał dwa zasadnicze: modlitwę i życie sakramentalne, podejmując je zarazem w swoim życiu.

Pierwszym środkiem wzmagającym więź Jana Pawła II z Bogiem była modlitwa. Pojmował ją nie tyle jako rozmowę z Bogiem, ile jako spotkanie z Nim i poddanie się Jego prowadzeniu¹⁰. Swój modlitewny dialog z Bogiem, którego tytułował Ojcem (co świadczyło o jego szacunku wobec Niego, a zarazem o dojrzałej postawie dziecięctwa Bożego, naznaczonej bezgranicznym zaufaniem Jemu), aktualizował w różnych formach. Codziennie stosował – jak zaświadczył jego osobisty sekretarz ks. kard. Stanisław Dziwisz – medytację, adorację Najświętszego Sakramentu i różaniec¹¹. Gdy zaś chodzi o przedmiot modlitwy, to były nimi – jak osobiście wyznał we wspomnianym już wywiadzie – wszystkie sprawy ludzkie. Uwielbiał Boga za rozmaite przejawy Jego działania w życiu człowieka, dziękował Mu za wszelkie formy dobra w jego życiu, przepraszał Go za nadużycia i prosił o wsparcie w potrzebach¹². Tak ukochał modlitwę, że stała się dla niego modlitwą życia, czyli nieustannym trwaniem w Bożej obecności, o czym zaświadczył jego osobisty sekretarz ks. kard. S. Dziwisz w słowach: *Jako alumni pierwszego roku studiów teologicznych podziwialiśmy, jak on się modlił.*

⁸ Por. J. Jarco (red.), *Jan Paweł II o życiu Chrystusa*, dz. cyt., s. 14.

⁹ Tamże, s. 14–15.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 33.

¹¹ S. Dziwisz, *Świadectwo*, Warszawa 2007, s. 77–85.

¹² Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 36–40.

*Na długich przerwach, między wykładami, pogrążony w skupieniu, na kolanach, modlił się w seminaryjnej kaplicy. (...) Gdy powracał do sali na wykład, odnośiliśmy wrażenie, że przychodzi z rozmowy z samym Panem Bogiem. (...) Byliśmy już wtedy przekonani o tym, że ten pogodny profesor, który potrafi żartować podczas zajęć ze studentami, żyje innym życiem, że on jest zjednoczony z Panem Bogiem¹³. Jan Paweł II był przekonany o wartości modlitwy w rozwoju duchowym człowieka. Świadczą o tym jego słowa: *Modlitwę zawsze zaczynamy z myślą, że to jest nasza inicjatywa. Tymczasem jest to zawsze Boża inicjatywa w nas. Ta inicjatywa przywraca nam nasze własne człowieczeństwo, przywraca nam naszą szczególną godność. Owszem, wprowadza nas w wyższą godność dzieci Bożych, którzy są oczekiwaniem całego stworzenia¹⁴*. Rzeczywiście modlitwa uszlachetnia człowieka; po prostu czyni go duchowym, a tym samym bardziej ludzkim. Kiedy człowiek podejmuje rozmowę z Bogiem, co stanowi naturę modlitwy, odkrywa Go jako Ojca: kochającego i zapraszającego do ufności, zaczyna więc wchodzić w krąg Jego oddziaływania, przejmując coś z Jego ducha – a tym samym jednoczy się z Nim. Tę prawidłowość przemiany człowieka poprzez modlitwę dobrze oddaje obraz relacji między ludźmi. Gdy osoby rozmawiają ze sobą, to poznają się, a poznając się, zaczynają pogłębiać więź miłości między sobą. Ta miłość staje się później zasadą ich bycia ze sobą i działania wobec innych.*

Drugim środkiem, który powodował wzrost miłosnej relacji Jana Pawła II z Bogiem, było życie sakramentalne. Szczególną wartość w tym względzie miały dla niego Eucharystia i sakrament pojednania.

Eucharystia, jako sakramentalne uobecnienie Chrystusa w czasie ofiary, uwieńczonej Jego zmartwychwstaniem – jak Ją określił Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* (EdE 12. 15) – stanowiła dla niego wezwanie do przemiany życia w kierunku całkowitego zjednoczenia się z Bogiem. On dostrzegł Jej najważniejsze funkcje w tym procesie. Pierwszą z nich jest uduchowanie człowieka. *Przez dar swojego Ciała i swojej Krwi Chrystus pomnaża w nas swojego Ducha, wylanego już w Chrzcie św. i udzielonego jako «pieczęć» w sakramencie Bierzmowania* – napisał we wspomnianej encyklice (EdE 17). Zatem im częściej człowiek karmi się Jego Ciałem, tym bardziej upodabnia się do Niego i już tu, na ziemi, doświadcza przedsmaku przyszłej pełni, czyli życia wiecznego (por. EdE 18). Kolejną funkcją, jaką Eucharystia pełni w procesie uświęcenia człowieka,

¹³ S. Dziwisz, *Jan Paweł II zainteresował się Fatimą po zamachu*, „Wiadomości KAI” 15 (993) (2011), s. 2.

¹⁴ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 34.

jest – według Jana Pawła II – uznanie godności ludzkiego ciała, którego zmartwychwstanie gwarantuje Eucharystia. Rękojmia ta płynie z faktu, że Ciało Syna Bożego, dane w Eucharystii jako pokarm, jest chwalebny Ciałem Zmartwychwstałego (por. EdE 18). Oprócz tych funkcji Eucharystia uszlachetnia życie doczesne człowieka. Jako Chleb żywota, który otwiera bramy niebios, pobudza go do odpowiedzialności za doczesną ziemię, daje impuls do jej kształtowania na swoją miarę i według zamysłu Boga (por. EdE 20).

Z Eucharystią Jan Paweł II ściśle wiązał sakrament pojednania. Twierdził, że skoro Eucharystia w sposób sakramentalny uobecnia odkupieńczą Ofiarę Krzyża, to oznacza, iż wynika z niej nieustanna potrzeba nawrócenia (por. EdE 37). Inaczej mówiąc, jeśli człowiek chce mieć pełny udział w tej Ofierze i najobficiej czerpać z Jej owoców, to wciąż musi się nawracać, czyli oczyszczać swoje serce, aby w czystości przyjmować Ciało Chrystusa. W tym kontekście wyraźnie ujawnia się zasadność korzystania przez człowieka z sakramentu pojednania. Jest ono obowiązkowe w sytuacji grzechu śmiertelnego. Ten grzech zrywa bowiem więź z Chrystusem Eucharystycznym, a jej odrestaurowanie może nastąpić – według Jana Pawła II – jedynie drogą pokuty poprzez sakrament pojednania (por. EdE 37). Ale także w grzechach powszednich człowiek winien kierować się ku sakramentowi pojednania. W nim bowiem ofiarowane jest mu większe niż grzech Boże miłosierdzie i gdy je podejmie w pokorze serca, to wówczas doświadczy jeszcze większej więzi z Bogiem. Dlatego nie może dziwić zachęta, jaką skierował w liście apostolskim *Misericordia Dei* do prezbiterów świata, aby szczególnie troszczyli się o sprawowanie sakramentu pojednania. Swoją zachętę umotywował odwołaniem się do zasady sprawiedliwości duszpasterskiej, twierdząc, że każdy wierny, który ma dyspozycję wewnętrzną, ma prawo do otrzymania osobiście daru sakramentalnego¹⁵. W tym momencie należy wspomnieć, że owa zachęta wyływała z osobistego świadectwa. Jan Paweł II co roku w Wielki Piątek zasiadał – jak sam wyznał – w konfesjonale Bazyliki św. Piotra, aby służyć wiernym w sakramencie pojednania. Tym samym potwierdzał wartość tej posługi sakramentalnej w celu duchowej odnowy wiernych¹⁶. Dostrzegał też potrzebę korzystania z tej posługi dla osobistego uświęcenia. On co tydzień przystępował – jak zaświadczył kard. S. Dziwisz – do spowiedzi. Dla niego była ona – według kardynała – nie

¹⁵ Jan Paweł II, *Misericordia Dei*, Watykan 2002, s. 5–6.

¹⁶ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 2005, s. 56.

tylko wyznaniem grzechów, ale przede wszystkim doznaniem Bożego przebaczenia grzechów i wzmocnienia Jego łaską do prowadzenia uczciwego i prawego życia¹⁷

Przeprowadzone analizy pozwalają na wyrażenie zasadnego wniosku, że pierwszym obliczem duchowości Jana Pawła II było synowskie zaufanie Bogu, którego głębię wyraził w inauguracyjnym wezwaniu: *Nie lękajcie się!*. Uświadamiając sobie nieograniczoność miłości Boga względem każdego człowieka, wyrażoną w akcie stworzenia, a po jego sprzeniewierzeniu się – w akcie odkupienia w Chrystusie, Jan Paweł II powierzył Mu się bezgranicznie. Jemu pragnął służyć i tylko dla Niego żyć. W ten sposób wskazał człowiekowi doby obecnej najwłaściwszą drogę spełnienia się w człowieczeństwie i osiągnięcia pełni szczęścia. Jest nią zawierzenie Chrystusowi, wyrażane w podejmowaniu Jego Ewangelii i wiernym kierowaniu się Nią w życiu, za przykładem Maryi. Jan Paweł II istotę tej drogi, którą szedł przez życie, wyraził najdobitniej w swoim biskupim i papieskim zawołaniu: *Totus Tuus*, upatrując w nim nie tyle emocjonalną więź z Maryją, ile obiektywną prawdę o Niej, polegającą na tym, że Bóg Ją postawił wobec Swojego Syna – Chrystusa, a Ona Mu z oddaniem służyła i dlatego człowiek przez Nią zawiera siebie Chrystusowi¹⁸.

2. Człowiek jest podstawową drogą Kościoła – ofiarna służba bliźnim

Umiłowanie Chrystusa przez Jana Pawła II zaowocowało w jego życiu służbą człowiekowi. W miarę wchodzenia w komunie z Nim coraz ofiarniej posługiwał każdemu, nie bacząc na to, kto kim jest i co osiągnął. Tę jego postawę potwierdził ks. kard. S. Dziwisz – wieloletni sekretarz, zaświadczaając: *Karol Wojtyła przyciągał wszystkich z szacunkiem i z miłością. Każda kobieta, każdy mężczyzna – każdy człowiek był dla niego tak samo ważny. Nie z uwagi na pozycję społeczną, na wykonywany zawód czy słynne nazwisko*¹⁹

¹⁷ S. Dziwisz, *Świadectwo*, dz. cyt., s. 17, 83.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 157. Jan Paweł II wprost napisał, że: *Maryja prowadzi nas do Chrystusa, ale również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki*. Dlatego rozumiał, że Maryja prowadzi ludzi do Chrystusa, ale pod warunkiem, że oni przeżyją Jej tajemnicę w Chrystusie. I właśnie w tym chrystologicznym kontekście ujmował treść swojego zawołania. Dla niego *Totus Tuus* było zawsze zakorzenione w tajemnicy trynitarniej oraz w prawdzie o Wcieleniu Syna Bożego. Zob. *Dar i Tajemnica*, dz. cyt., s. 29–30.

¹⁹ S. Dziwisz, *Świadectwo*, dz. cyt., s. 89.

Otwartość Jana Pawła II na człowieka i wrażliwość na jego potrzeby ukształtował zarówno dom rodzinny, jak i spotkania z ludźmi w okresie hitlerowskiej okupacji. To w tym czasie doświadczył od tych ludzi tyle dobra, że – jak sam wyznał – nie mógł go zapomnieć²⁰. To właśnie od nich doznał wiele życzliwości i poznał ich ludzką wartość i godność. Dzięki ich postawie zrozumiał, że na ziemi człowiek jest najważniejszy i nie ma – po Bogu – większej od niego wartości²¹. Tę wielkość ludzkiej godności i powinność jej poszanowania potwierdził później po latach, już jako papież, w słowach: *Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg «Syna swego Jednorodzonego dał», ażeby on, człowiek, «nie zginął, ale miał życie wieczne»* (RH 10).

Rzeczywiście, jego pasterska służba była zorientowana na budzenie w ludziach świadomości godności dziecka Bożego, jaką otrzymali w akcie stworzenia na Boży obraz i podobieństwo oraz odkupienia przez Chrystusa, a także zachęcania ich do jej poszanowania przez siebie nawzajem. Takie podejście uważał za najskuteczniejszy sposób obrony każdego człowieka przed uprzedmiotowieniem ze strony innych. Dlatego ofiarnie służył wszystkim, czego puentę stanowią słowa, jakie zapisał w encyklice *Redemptor hominis*: *Człowiek jest podstawową drogą Kościoła* (RH 14). Właśnie tego człowieka w całej prawdzie jego egzystencji, a jednocześnie w nieustannie ujawniającej się jego dążności do prawdy, dobra, sprawiedliwości i miłości, miał wciąż przed oczyma i obdarzał go szacunkiem bez względu na jego kolor skóry, wyznawany światopogląd czy religię.

Osoba jest takim bytem, że właściwym do niej odniesieniem jest – powiedział w wywiadzie udzielonym Vittorio Messoriemu – miłość. Jesteśmy sprawiedliwi wobec osoby, jeżeli ją miłujemy – tak Boga, jak i ludzi. Miłość osoby wyklucza traktowanie jej jako przedmiotu użycia. Przykazanie miłości domaga się nie tylko wykluczenia wszystkiego, co jest traktowaniem osoby jako przedmiotu użycia – domaga się czegoś więcej: domaga się afirmacji osoby dla niej samej²². W powyższych słowach Jan Paweł II nie tylko odsłonił fundament poszanowania człowieka, którym jest jego godność osoby, wynikająca ze stworzenia i odkupienia przez Boga w Chrystusie, a którego Bóg chciał dla niego samego (por. KDK 24), ale także wskazał na sposób okazywania tego szacunku drugiemu. Tym

²⁰ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, dz. cyt., s. 36.

²¹ Por. tamże, s. 21–24.

²² Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 150.

sposobem jest miłość, której najistotniejszym wymiarem jest bezinteresowny dar z siebie samego²³. Z tego wynika zasadnicza prawidłowość relacji między ludźmi. Im bardziej człowiek będzie dawał się drugiemu, tym skuteczniej mu pomoże w jego potrzebach i tym głębiej uszanuje w jego godności, a zarazem dozna udoskonalenia w swoim człowieczeństwie.

Papieską służbę człowiekowi znamionowała nie tylko ofiarność, ale także delikatność. On uwypuklał, a zarazem osobiście wcielał w życie wrażliwość na potrzeby drugiego i gotowość do zaradzania im, z poszanowaniem ludzkiej godności. Temu sposobowi bycia względem innych dał wyraz w słowach encykliki *Dives in misericordia: Miłosierdzie staje się nieodzownym czynnikiem kształtującym stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie, oraz wzajemnego braterstwa. Nie sposób osiągnąć takiej więzi pomiędzy ludźmi, jeśli te stosunki wymierzimy tylko miarą samej sprawiedliwości. Musi ona w każdym zasięgu międzyludzkich stosunków doznawać jakby dogłębnej «korekty» ze strony owej miłości, która jest «laskawa» i «cierpliwa», czyli innymi słowy: nosi znamiona miłości miłosiernej, tak istotne dla Ewangelii i chrześcijaństwa. (...) Owa miłość miłosierna oznacza także tę serdeczną «tkliwość» i «czułość», która tak wyraziście przemawia do nas ze słów przypowieści o synu marnotrawnym, a szczególnie o owcy czy drachmie zagubionej. I dlatego też owa miłość miłosierna jest nieodzowna w stosunkach pomiędzy najbliższymi, pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi, a także w wychowaniu i w duszpasterstwie (DiM 14).* W prawdziwym świadczeniu miłości miłosiernej nigdy nie może być miejsca – jak wynika z papieskich słów – na obojętność względem potrzeb drugiego i nigdy w ich zaradzaniu świadczący nie może uchybić jego godności. Pomoc drugiemu w jego potrzebie ma być okazywana w taki sposób, jakby się ją samemu odbierało, tzn. ze świadomością, że również świadczący zostaje obdarowany przez biorcę (por. DiM 14). Dopiero wtedy, czyli przy zachowaniu dwustronności i wzajemności w świadczeniu miłości miłosiernej, niesiona pomoc będzie efektywna – tj. potrzebującemu przyniesie ulgę w potrzebie, świadczący dozna ubogacenia w człowieczeństwie, a Bóg będzie uwielbiony.

W świadczeniu miłości miłosiernej ważny jest sposób podejścia do potrzebującego, ale nie mniej istotna jest jego twórcza inwencja, czyli dostrzeganie płaszczyzn, gdzie ten sposób będzie urzeczywistniony. Nie może zatem dziwić

²³ Por. tamże.

w tym kontekście apel, jaki skierował Jan Paweł II w liście *Novo Millennio Ineunte* (na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000) do ludzi, aby rozbudzali w sobie *wyobraźnię miłosierdzia* w duchu solidarności z bliźnimi (NMI 50). Apelując o wyobraźnię, określił jej naturę, którą będzie tworzyć nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy drugiemu, ile zdolność bycia bliźnim dla niego w potrzebie (por. NMI 50). W sposób praktyczny naturę tej wyobraźni odstąpił w homilii podczas mszy beatyfikacyjnej na Błoniach krakowskich w 2002 r., gdy powiedział: *Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłosierdzia», aby przyjść z pomocą dziecku zaniechanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni miłosierdzia wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało!²⁴.*

Należy zauważyć i uwypuklić dostrzeżenie przez Jana Pawła II szerszej płaszczyzny okazywania bliźniemu miłości miłosiernej. Obok konkretnego wsparcia człowieka w jego potrzebie kładł akcent na rzetelność w wykonaniu powierzonej pracy i szacunek dla środowiska naturalnego. To właśnie w tych płaszczyznach człowiek może wyrazić – według niego – swoją miłość miłosierną względem bliźniego.

Pracę rozumiał jako powinność, czyli obowiązek człowieka, i to w wielorakim tego słowa znaczeniu. Człowiek ma pracować – uzasadniał w encyklice *Laborem exercens* – ze względu na: nakaz Stwórcy (por. Rdz 1, 28), aby rozwijać własne człowieczeństwo i bliźnich (por. LE 16). Każdy z tych wymiarów powinności pracy składa się na jej szeroko pojętą duchowość. Pierwszy z nich wyraża się w podejmowaniu przez człowieka pracy z motywów nadprzyrodzonych, tzn. upatrywania w niej woli Boga, drugi – w dostrzeżeniu w niej środka osobistego udoskonalenia, natomiast trzeci – w dostrzeżeniu w niej formy posługi bliźniemu (por. LE 24–26). W tym kontekście wyraźnie widać, że Jan Paweł II pracę postrzegał nie tylko jako środek uwielbienia Boga i udoskonalenia człowieka, ale także jako formę umiłowania bliźnich. Dał temu wyraz w stwierdzeniu: *Mężczyźni i kobiety, którzy*

²⁴ Jan Paweł II, *Bądźmy świadkami miłosierdzia*, „L'Osservatore Romano” 9 (246) 2002, s. 21–22.

zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny (...) mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy i zaradzają potrzebom swoich braci (LE 25). Dlatego zachęcał wszystkich, dając osobisty przykład, aby każde zajęcie było wykonywane sumiennie, rzetelnie i z oddaniem, jak dla bliźniego. Każdej formie pracy obcy winien być skrajny indywidualizm, chciwość zarobku i samolubstwo, natomiast powinien ją przenikać duch miłości. Tylko taka praca może wydać właściwe owoce, tj. zaradzić potrzebującemu i udoskonalić świadczącego (por. LE 25). Źródła tego służebnego charakteru pracy Jan Paweł II upatrywał w więzi człowieka z Bogiem. Im głębiej będzie on z Nim zjednoczony, tym rzetelniejsza stanie się – twierdził – jego praca i efektywniejsze oddziaływanie (por. LE 26).

Nie tylko dobrze wykonana przez człowieka praca stanowi – według Jana Pawła II – wyraz ukochania bliźniego, ale także jego poszanowanie naturalnego środowiska. Świat, jako przestrzeń, został człowiekowi dany, ale zarazem zadany przez Stwórcę. Jeśli chce on z niego korzystać, to musi się nauczyć go szanować dla siebie samego. A uszanuje go, gdy zastosuje w życiu pierwszeństwo etyki przed techniką, osoby przed rzeczą, ducha przed materią (por. LE 16). Gdy ten prymat wartości opanuje człowieka, to będzie on w stanie bronić środowiska przed chcącymi nadużyć jego przeznaczenia, a zarazem zechce z niego korzystać w duchu uszanowania jego praw i zabezpieczenia przyszłej pomyślności (por. LE 16).

Miłość miłosierna przyświecała Janowi Pawłowi II nie tylko w podejściu do ludzi, ale także w jego ustosunkowaniu do przyszłego pokolenia. To właśnie ona znalazła się u podstaw jego przemówień dotyczących wychowania dzieci i młodzieży – przyszłości narodów i Kościoła. W przemówieniach tych dotykał istotnych spraw związanych z wychowaniem, poczynając od określenia jego istoty, przez ukazanie jego celów i zasad realizacji, a na ustaleniu natury samowychowania kończąc.

Dla Jana Pawła II wychowanie było troską o stawanie się człowieka bardziej człowiekiem. Wprost stwierdził, że: *W wychowaniu chodzi o to, aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, aby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał» – aby więcej poprzez wszystko, co «ma», co «posiada» umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, aby również umiał bardziej «być» nie tylko «z drugim», ale także i «dla drugich»*²⁵. Dlatego w *Liście do Rodzin* napisał, że wychowanie jest obdarzaniem człowieczeństwem – i to obdarzaniem dwustronnym. Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzone dziecko,

²⁵ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, w: *Nauczanie papieskie*, t. 3, cz. 1, Poznań–Warszawa 1985, s. 731.

a ono obdarza ich świeżością swego człowieczeństwa (LdR 16). Natomiast to obdarzanie człowieczeństwem ma zmierzać do tego, aby dziecko, młodzieniec umiał być z innymi i dla drugich²⁶. W istocie chodzi o to, aby młody człowiek w wyniku wychowania stał się wielki w swym człowieczeństwie. A to będzie możliwe, gdy w centrum wychowania stanie człowiek. Dlatego akcentował integralność wychowania, czyli uwzględniania w nim nie tylko sfery kształcenia, ale także moralno-duchowego ukształtowania, tj. formacji sumienia. Stąd też musiały go dotyczyć stanowiska niektórych środowisk, które wychowanie sprowadzały do wykształcenia. On dobrze wiedział, że takie podejście do wychowania prowadzić je będzie do alienacji, czyli tego, że człowiek zamiast pracować nad tym, kim być winien, będzie koncentrował się nad tym, czym mógłby się wykazać przed innymi. A to nie będzie rozwijać go moralnie, lecz jedynie zniewalać. I temu się sprzeciwiał.

Nie tylko istota wychowania przykuwała uwagę Jana Pawła II, ale także jego cele i zasady realizacji. Według niego główną ideą wychowania winno być doprowadzenie wychowanka do ludzkiej dojrzałości, czyli uznania przez niego wartości *być*, a nie tylko *wiedzieć*. Zakłada to – według niego – harmonijne i integralne rozwijanie zdolności wychowanka, rozbudzanie w nim chęci panowania nad własną wolnością i budzenie poczucia odpowiedzialności za innych. Aby ten cel mógł być osiągnięty, konieczne jest podjęcie ze strony wychowawców właściwej strategii, tj. przyjęcie odpowiednich zasad.

Pierwszą z nich jest zasada czci. Pod tym pojęciem Jan Paweł II rozumiał afirmację człowieka jako człowieka (por. LdR 16). W aspekcie wychowawczym istota tej zasady sprowadza się do podmiotowego traktowania podmiotu wychowania, czyli uszanowania go. Afirmacja jako przyjęcie wychowanka takim, jakim jest, bez apriorycznego traktowania i podchodzenia do niego z uprzedzeniem, warunkuje – jak określił to Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* – prawidłowy proces wychowawczy i gwarantuje jego owocność (por. LdR 16).

Z afirmacją jako zasadą strategii wychowawczej Jan Paweł II łączył kolejną, a mianowicie dialog. Określając go jako formę kontaktu jednej osoby z drugą, wskazywał wyraźnie na dwa składowe elementy: słuchanie i usłyszenie. Pierwszy wiązał z koncentracją rozmówcy na słowach wypowiedzianych przez interlokutora, a drugi łączył z wniknięciem w ich treść. Nieuwzględnienie któregoś z nich uważał za przeszkodę rozmowy. Tylko tak pojmowany dialog może – w jego

²⁶ T. Bilicki, *Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 69.

mniemaniu – zapewnić skuteczność procesu wychowawczego, tzn. umożliwi nauczycielowi poznanie odczuć ucznia i sposobu jego oceniania zjawisk i na tej bazie wskazanie mu form kształtowania się. Tę zasadę dialogu Jan Paweł II nazwał, odwołując się do myśli św. Jana Bosko, *pedagogiczną obecnością*, gdzie wychowawca względem wychowanka staje się nie tyle przełożonym, ile ojcem, bratem i przyjacielem²⁷.

W kontekście tej papieskiej wypowiedzi trzeba zwrócić uwagę na trudności współczesnej sytuacji szkolnictwa. Zbyt duża liczebność klas przy jednoczesnym obciążeniu pozalekcyjnym nauczycieli w dużym stopniu utrudnia poznanie przez nich wychowanków. Efektem tego jest zbiorowe podchodzenie do uczniów, czego wyrazem są typizmy, np. *uczeń klasy czwartej*, *uczeń opóźniony*, *maturzysta*. Typizacja nigdy nie przyczyni się do nawiązania osobowej więzi. I tutaj zaznacza się istotna rola państwa, która winna ujawnić się m.in. w zwiększaniu dotacji finansowych na szkolnictwo, aby otwierać etaty dla nauczycieli i tym samym zmniejszać liczebność klas, co będzie sprzyjać personalizacji relacji nauczycieli z uczniami w szkole. Motywem tych działań winno być dostrzeżenie wartości moralno-duchowego ukształtowania młodego pokolenia, czyli umożliwienia szkole realizacji jej misji, a nie podchodzenie do niej jak do przedsiębiorstwa. Ten kierunek działań wynika z fundamentalnej zasady istniejącej w historii dziejów, według której kondycja moralno-duchowa pokolenia warunkuje przyszłą pomyślność narodu²⁸.

Kolejną zasadą procesu wychowawczego jest umiłowanie prawdy. Wychowawca winien odsłaniać prawdę, której głębia zajaśniała w Chrystusie, pomagać wychowankowi w jej rozpoznaniu i dokonywaniu wyborów na jej podstawie²⁹. To się może dokonać jedynie na drodze stawiania uczniom wymagań w zakresie wartości. Jeśli wychowawca chce dobrze wypełnić swoje zadanie, to w rozumieniu Jana Pawła II nie może ograniczyć się jedynie do przekazania uczniowi wiedzy, lecz ma być jego rodzicielem w znaczeniu duchowym. A to zakłada wymaganie od niego, aby stawał się mądrym, sprawiedliwym, pracowitym, usłużnym, przebaczącym, dobrym. Wychowawca nie może sprowadzić wychowawczego procesu do zasady przypodobania się uczniom, czego wyrazem

²⁷ Jan Paweł II, *Juvenum patris* (list w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosko), w: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1999, s. 16–17.

²⁸ H. Wejman, *Jeśli wspierać to mądrze, jeśli mądrze to poprzez wartości*, w: Cz. Plewka, M. Piaskowska-Majzel, K. Wenta, E. Ratajska-Grochowina, B. Pasierbski (red.), *Priorytet: wychowanie – uczyć się, aby być*, Szczecin 2004, s. 29–30.

²⁹ Jan Paweł II, *Głoszenie Chrystusa waszym powołaniem*, „L'Osservatore Romano” 2 (2001), s. 46.

jest sformułowanie *bezstresowego wychowania*, lecz ma odślaniać przed nimi wartości, apelując do ich osoby³⁰. On ma kształtować ich sumienie, uwrażliwiać na prawdę, dobro i piękno. Jakże w tym kontekście mocno wybrzmiewają słowa Jana Pawła II, skierowane do młodzieży podczas Apelu Jasnogórskiego w trakcie II pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 r.: *Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali. Czuwam, to staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam, i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężając je w sobie. Czuwam – to znaczy dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam – to miłość bliźniego*³¹. Faktycznie człowiek urzeczywistnia siebie o tyle, o ile wymaga od siebie. Aby zatem działalność wychowawcy nie spełza na niczym, jego przekaz o wartościach musi ściśle wiązać się ze świadectwem, czyli życiem tymi wartościami. W pracy wychowawczej jest ono niezwykle istotne. Jeśli wychowawcy towarzyszy poczucie labilności w świecie wartości, to nie może on być dobrym przewodnikiem. Jak ogień zapala się od ognia, a uczeń od mistrza przejmuje umiejętność gry na fortepianie, tak wychowanek uczy się być prawdomównym, uczciwym, pracowitym od wychowawcy, który stara się być prawdomównym, uczciwym, pracowitym. Personalizacja wartości daje silny argument do stawiania wymagań.

I wreszcie ostatnią, sugerowaną przez Jana Pawła II, zasadą procesu wychowawczego jest przywrócenie właściwego wymiaru wolności ucznia. W obecnym systemie edukacyjnym dostrzega się tendencje do jej absolutyzowania, czego przejawem jest nienaturalne wręcz eksponowanie praw ucznia względem praw nauczyciela. Nauczyciel – wychowawca, chcąc wymagać i kierować uczniem ku wyższym wartościom, musi zwracać uwagę na to, aby nie być posądzonym o znęcanie się nad nim. Natomiast w sytuacjach trudnych wychowawczo powodowanych przez ucznia jakże często daje się bardziej wiarę jemu niż nauczycielowi. Zatem propagowanie w procesie wychowawczym tego rodzaju wolności jest antyludzkie. Hołduje bowiem samowoli ucznia, co nie prowadzi do rozwoju jego człowieczeństwa, lecz niszczenia go. Jan Paweł II przypomina, że wolność człowieka ma charakter relacyjny, tzn. iż pozostaje w odniesieniu do innych. Dlatego natura

³⁰ Jan Paweł II, *Aby wychowanek nauczył się być, a nie tylko wiedzieć*, w: Cz. Drążek (red.), *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II. Antologia wypowiedzi*, Kraków 1990, s. 38.

³¹ Jan Paweł II, *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!*, „L'Osservatore Romano” (wyd. specjalne) (1983), s. 28.

innych osób wyznacza jej granice. Inaczej mówiąc, granicą wolności człowieka jest wolność drugiego³². I ta zasada musi tkwić u podstaw zarówno konstruowania programów edukacyjnych, jak i prowadzenia już samej działalności wychowawczej. Uczeń musi wiedzieć, że jego uprawnieniom towarzyszą jednocześnie powinności. Mając prawo do szacunku dla siebie samego, ma zarazem obowiązek poszanowania osobistej godności nauczyciela.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Jan Paweł II był bardzo wrażliwy na potrzeby drugiego człowieka. Jego postawa miłości bratniej wyrastała z zawierzenia Bogu. Zaufawszy Mu bezgranicznie, z oddaniem poświęcał się drugiemu człowiekowi i uwrażliwiał na to innych. W ten sposób dał przykład zharmonizowania miłości Boga i bliźniego. Przez to stanowi dla współczesnego człowieka wzór do naśladowania, wzywając do kształtowania ofiarnej postawy wobec bliźnich.

3. Ojczyzna jest naszą matką ziemską – bezgraniczne umiłowanie Ojczyzny

Z ufności Bogu płynęła w życiu Jana Pawła II miłość do Ojczyzny. Pod tym słowem rozumiał dziedzictwo i wynikający z niego stan posiadania (ziemi, terytorium, wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu). Ojczyznę uważał za matkę, a wierność Jej – za swój obowiązek.

Związek z Ojczyzną traktował jako naturalne prawo człowieka. Przypominał rodakom, że *tak jak rodzina, również naród i ojczyzna pozostają rzeczywistościami nie do zastąpienia. Katolicka nauka społeczna mówi w tym przypadku o społecznościach «naturalnych», aby wskazać na szczególny związek zarówno rodziny, jak i narodu z naturą człowieka*³³. Każdy obywatel ma prawo utożsamiać się z własną Ojczyzną, a inni muszą to uszanować w duchu bratniej miłości.

Dlatego nie omieszkął przypominać rodakom o powinności umiłowania Ojczyzny. *Patriotyzm oznacza umiłowanie tego – mówił – co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, krajobrazu ojczystego, oraz dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. (...) Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jest też wielkim obowiązkiem*³⁴. W tym duchu przeciwstawiał się rozpowszechnianej po 1989 r. wśród elit filozofii indywidualizmu, przypominając, że takie przekonanie

³² Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 41–51.

³³ Tamże, s. 72.

³⁴ Tamże, s. 71–72.

rozbija tkankę społeczną i naraża demokrację na destrukcję³⁵. W osobistych słowach, wypowiedzianych w zdecydowanym tonie, stanął w obronie polskich rodzin. *Czy wolno lekkomyślnie narażać – wołał w Kielcach – polskie rodziny na dalsze zniszczenie? Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja Matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! Zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!*³⁶.

Przypominając rodakom zadanie umiłowania Ojczyzny, wskazywał im zarazem na konkretne formy jego urzeczywistniania. Pierwszą z nich jest – według niego – wierność osobistemu sumieniu. Charakter i zakres tej wierności określił w homilii wygłoszonej w Skoczowie 22 maja 1995 r. *Polska woła dzisiaj – mówił wówczas – przede wszystkim o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający, to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj» (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, ciągle się podnosić z własnych upadków, ciągle się na nowo nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie Królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społeczności, w których żyjemy, w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne, troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich w duchu ewangelicznej solidarności*³⁷.

Patriotyzm powinien wyrażać się również w poznawaniu historii własnego narodu, albowiem ona ukazuje dzieje tego narodu i powiązania biegu jego zdarzeń. Wczytywanie się w jej głos uważał za istotny warunek zachowania przez naród swojej tożsamości. Tę prawidłowość wyraził w utworze *Myśląc Ojczyzna* w słowach: *Historia warstwą wydarzeń powleka zmagania sumień. W warstwie tej drgają zwycięstwa i upadki. Historia ich nie pokrywa, lecz uwydatnia. Słaby jest*

³⁵ Por. M. Zięba, *Jestem z wami. Kompendium twórczości i nauczania Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 2010, s. 281.

³⁶ Jan Paweł II, *Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?*, „L'Osservatore Romano” (wyd. specjalne) (1991), s. 38.

³⁷ Jan Paweł II, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia*, „L'Osservatore Romano” (wyd. specjalne) (1995), s. 27.

*lud, jeśli godzi się ze swoją klęską, gdy zapomina, że został posłany, by czuwać, aż przyjdzie jego godzina. Godziny wciąż powracają na wielkiej tarczy historii*³⁸.

Za kolejny przejaw umiłowania Ojczyzny uważał pielęgnowanie rodzimej kultury. Kultura jest tym – jak powiedział Jan Paweł II w UNESCO 2 czerwca 1980 r. – przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem. To dzięki niej naród egzystuje i może zachować suwerenność. Właśnie dzięki kulturze naród polski zachował – czemu dał świadectwo w dalszej części tegoż przemówienia Jan Paweł II – własną tożsamość i suwerenność pośród rozbiorów i okupacji³⁹. Z tego względu o kulturę ojczystą należy dbać i rozwijać ją w każdym wymiarze: sztuki, malarstwa, rzeźby, architektury, poezji, muzyki, techniki, ducha czy jakimkolwiek innym rezultacie ludzkiej, twórczej wyobraźni i myśli⁴⁰.

I w końcu miłość do Ojczyzny będzie się przejawiać w uszanowaniu ojczystego krajobrazu, korzystaniu z niego według wpisanych w niej praw⁴¹.

Miłość Jana Pawła II do Ojczyzny obejmowała swym zakresem nie tylko jej teraźniejszość, ale dotyczyła także przyszłości. Mocno leżała mu na sercu jej przyszła pomyślność. Dlatego w swoich wystąpieniach podkreślał potrzebę wychowania młodego pokolenia do patriotyzmu. W tym właśnie duchu już w 1983 r. apelował do polskiej młodzieży: *Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem w historii. (...). Nie będę, moi Drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można być prawdziwie wolnym bez rzetelnego stosunku do wartości. Nie pragniemy Polski, która by nas nic nie kosztowała*⁴². To właśnie wierność wartościom, czyli zasadom moralnym, ze strony młodzieży gwarantuje – zgodnie z jego wypowiedzią – rozwój Ojczyzny i zachowanie przez nią suwerenności. Z tego względu konieczna jest – w jego przekonaniu – formacja młodzieży do poświęcenia i ofiarności. I w tym względzie uwydatnił pewne sposoby jej realizacji. Trzeba odwoływać się do postaw rodaków, którzy oddawali życie za Ojczyznę. Podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny mówił młodzieży

³⁸ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 79–80.

³⁹ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, dz. cyt., s. 729–730.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 83–92.

⁴¹ Tamże, s. 71.

⁴² Jan Paweł II, *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!*, dz. cyt., s. 28.

o takich wzorcach postępowania w czasach trudnych, jak: Maksymilian Maria Kolbe (w Niepokalanowie), Urszula Ledóchowska (podczas jej beatyfikacji w Poznaniu), Rafał Kalinowski i Albert Chmielowski – bohaterowie powstania styczniowego (podczas ich beatyfikacji na krakowskich Błoniach). Wszyscy oni potrafili w trudnych, wręcz skrajnych, warunkach zachować człowieczeństwo, czyli być wiernymi wartościom i służyć chwale Ojczyzny. W formacji należy także mobilizować młodzież do tego, aby unikała pokusy obojętności i brała odpowiedzialność za losy Ojczyzny. Uwydatnił to Jan Paweł II w przemówieniu do młodzieży na Westerplatte w 1987 r. *Przyszłość Polski zależy od was i musi – mówił wówczas – od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna – to jest nasze «być» i nasze «mieć». I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego «być» i «mieć» zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, przez całe tysiąclecie, stawalo przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i – trzeba powiedzieć – jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekło od odpowiedzi na wezwanie swoich czasów. (...) Każdy z was znajduje też w życiu jakieś swoje «Westerplatte». Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której się nie można uchylić. Nie można «zdeztererować». Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba «utrzymać» i «obronić», tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych⁴³. I wreszcie w formacji tej trzeba kłaść akcent na odpowiedzialne używanie przez młodzież mowy i troskę o język ojczysty. Język jest narzędziem komunikacji między ludźmi. Spełni to zadanie, gdy będzie używany w duchu prawdy. *Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeżeli słowo będzie – przypominał Jan Paweł II – używane nie po to, aby szukać prawdy i dzielić się nią, ale tylko by zwyciężyć w dyskusji i obronić – może właśnie błędne – stanowisko. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii⁴⁴. Jan Paweł II był przekonany, że troska o jakość mowy służy wymianie myśli między interlokutorami i tym samym głębszemu ich poznaniu siebie, a przez to musi wpływać na poprawę życia narodu⁴⁵.**

⁴³ Jan Paweł II, *Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna*, „L'Osservatore Romano” (wyd. specjalne) (1987), s. 59.

⁴⁴ Jan Paweł II, *Wielka praca nad mową*, „L'Osservatore Romano” (wyd. specjalne) (1991), s. 66.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 81.

Podsumowując analizy ostatniej części przedłożenia, należy stwierdzić, że Jan Paweł II okazał się wielkim miłośnikiem Ojczyzny i wiernym obrońcą jej kultury. Dla niego Ojczyzna była najwyższym po Bogu dobrem. Dlatego dla współczesnych staje się wzorem postawy patriotycznej.

Zakończenie

Analiza nauczania Jana Pawła II pozwala na wyrażenie zasadniczego wniosku co do jego duchowości, charakteryzującej się niezwykłą głębią i urozmaiceniem. Ma ona trzy wyraźne oblicza. Pierwsze z nich objawiło się w jego bezgranicznym zawierzeniu Bogu. Jan Paweł II kierował się od najmłodszych lat ufnością względem Niego, czemu dał później wyraz w biskupim zawołaniu *Totus Tuus*. Drugie oblicze jego duchowości to bezinteresowna służba bliźnim. Wynikało to z jego oddania się Bogu. Im głębiej Mu ufał, tym ofiarniej poświęcał się bliźnim. I wreszcie trzecim obliczem jego duchowości jest ofiarna służba Ojczyźnie. Kochając Boga, a w Nim bliźniego, z oddaniem posługiwał Ojczyźnie, tzn. szanował jej krajobraz i kulturę oraz troszczył się o jej pomyślność, akcentując potrzebę wychowania młodego pokolenia do patriotyzmu. Żyjąc taką duchowością, Jan Paweł II stanowi dla współczesnego człowieka wzór spełnienia się w człowieczeństwie i osiągnięcia pełni szczęścia, które tkwi jedynie w Bogu, czyli Światości.

FACES OF SPIRITUALITY OF JOHN PAUL II

Summary

The essential content of the article is the spirituality of John Paul II. The analysis of his teaching made it possible to specify its triple face. The first face of John Paul II spirituality was his boundless confidence in God. The most expressive way it is found in the papal summons *Totus Tuus*, which he understood in Christological terms. The second face of his spirituality was devotion to others. The deeper trust in God, the more generously served to everyone. And finally, the third face of his spirituality manifested itself in a deep love of the Homeland. For him, the earth's homeland was therefore surrounded by respect and love.